

JÓZEF RUCHAŁA

Jednostki i grupy społeczne w podręcznikach historii Tadeusza Korzona

Rola jednostek i grup społecznych w dziejach stanowi przedmiot zainteresowania różnych dyscyplin historycznych. Metodologia historii rozpatruje to zagadnienie jako element subiektywnych i obiektywnych czynników procesu historycznego. Na gruncie teorii materializmu historycznego za czynniki subiektywne przyjmuje się celowe i świadome działania ludzkie, za obiektywne zaś - różnorodne ograniczenia natury przyrodniczej i społecznej. Pierwsze z tych ograniczeń wynikają stąd, iż człowiek jako cząstka przyrody podlega jej prawom, drugie zaś są rezultatem jego przynależności do określonej grupy społecznej i zastanych warunków społeczno-politycznych i ekonomicznych¹.

Pomiędzy świadomym działaniem ludzkim a rezultatami tego działania istnieje sprzężenie zwrotne, ponieważ wytwory aktywności człowieka stają się z kolei warunkami zewnętrznymi, w których przychodzi mu żyć. Dlatego są one brane pod uwagę jako okoliczności obiektywne przy następnych działaniach². Wypływa stąd wniosek, że chociaż jednostki i grupy społeczne traktowane są jako subiektywne czynniki procesu historycznego, to ich działalność może występować również w roli czynników obiektywnych w stosunku do działań innych ludzi i ludzkich zbiorowości.

Stanowisko zajmowane w omawianej kwestii rodzi poważne konsekwencje dla dydaktyki historii. Posiada istotny wpływ

na formułowanie i realizację celów nauczania historii w szkole. Nie ulega przecież wątpliwości, iż ważne znaczenie dydaktyczne i przede wszystkim wychowawcze ma to, czy ludzką jednostkę traktować będziemy jako twórcę dziejów, czy też jako mało znaczący element w potężnej i wyłącznie deterministycznie pojmowanej maszynie historii.

Ukazywanie społeczeństwu roli jednostek i zbiorowości ludzkich w dziejach jest częścią szeroko rozumianej edukacji historycznej, której najważniejszym ogniwem jest szkoła, a głównym i najczęściej stosowanym środkiem dydaktycznym podręcznik. Podręczniki odgrywają w procesie kształcenia historycznego szczególną rolę. Dostępne nie tylko uczniom /do niedawna mógł je kupić każdy czytelnik/ są pierwszymi książkami, które dają młodemu człowiekowi pełną i niejako oficjalną wykładnię wiedzy historycznej, wpływając również na potoczną świadomość historyczną³. Wskazane wydaje się zatem prześledzenie, jak w kolejnych polskich podręcznikach szkolnych przedstawiano jednostki i grupy społeczne, czym kierowano się przy ich wyborze, jaką przypisywano im rolę w dziejach i w procesie nauczania historii. Realizacja tego zadania powinna być powiązana z refleksją nad panującymi w czasie funkcjonowania danego podręcznika warunkami społecznymi, lansowanymi założeniami historiozoficznymi i historiograficznymi oraz prądami pedagogicznymi. Konieczne jest również zainteresowanie badawcze indywidualnymi poglądami i losami autorów podręczników. Należy także brać pod uwagę, kto miał być głównym adresatem omawianej literatury podręcznikarskiej oraz jaka była jej społeczna recepcja. Tak szerokie ujęcie problematyki wymaga wnikliwych i systematycznych badań. Niniejszy szkic obejmuje tylko drobny fragment tej tematyki i dotyczy podręczników znanego historyka "szkoły warszawskiej" Tadeusza Korzona.

Tadeusz Korzon /1839 - 1918/ syn urzędnika niższej rangi, wywodzący się z dawno zdeklasowanej szlachty kresowej, absolwent wydziału prawa Uniwersytetu Moskiewskiego,

zaangażowany w działalność patriotyczną na Litwie przed powstaniem styczniowym, skazany na zesłanie w głąb Rosji, po powrocie do kraju osiadł w Warszawie i poświęcił się pracy naukowej.

Dominującym wówczas prądem naukowym w Europie był pozytywizm, którego ideologia znajdowała odbicie również w nauce historycznej. Historycy zafascynowani osiągnięciami nauk przyrodniczych przejmowali ich metody, a niejednokrotnie i terminologię, starali się wystrzegać wszelkiego subiektywizmu określając historię jako naukę "czystą" i "empiryczną". Stanowisko takie miało pomagać w utrzymaniu obiektywizmu historii, oderwaniu jej od polityki i postawieniu na równi z innymi naukami. Usiłowano to osiągnąć poprzez analizę krytyczną źródeł, ustalanie faktów, a potem systematyzowanie ich i wiązanie w łańcuch związków przyczynowych. Widoczne są tu wpływy Buckle'a, który domagał się, aby historycy odrzucili doktrynę woli, przypadku i "tajemnego działania Opatrzności" stosowali metodę indukcyjną i przechodząc od stwierdzenia faktów szczegółowych dochodzili do poznania ogólnych, kierowniczych prawideł, odkrywając prawa rządzące rozwojem społecznym⁴. Oparta na metodzie analityczno-krytycznej, została też historia uznana za główny przedmiot, niemal za podstawę wykształcenia ogólnego.

Taki pogląd podzielało zresztą wielu historyków polskich, szczególnie ze środowiska warszawskiego. Dostrzegali oni bowiem, że w szkołach rządowych zaboru rosyjskiego lekcje historii były właściwie środkiem propagandy antypolskiej. Fałszywie przedstawiano w nich przeszłość naszego kraju, a gloryfikowano carat. W zaborze pruskim historia służyła natomiast "ad maiorem gloriam Prussiae", czego przejawem było tak ostro krytykowane przez L. Finkla i T. Korzonę nauczanie regresywne⁵. Nawet w cieszącej się największymi swobodami Galicji, gdzie historii Polski uczono oficjalnie, prezentowano pesymistyczny pogląd na nasze dzie-

je narodowe, zaś rządzące tam stronnictwo stańczyków poprzez naukę historii propagowało swoje poglądy: austrofilizm, wstecznicstwo, klerykalizm, co naturalnie szkodliwie wpływało na nauczanie tego przedmiotu⁶.

Praca naukowa, która najbardziej interesowała Korzона, nie mogła mu zapewnić egzystencji. Podstawą jego utrzymania była przede wszystkim działalność pedagogiczna. Podjął ją zresztą zaraz po studiach /jeszcze przed zesłaniem/, kontynuował w Warszawie pracując w szkolnictwie prywatnym, a w latach 1875 - 1886 w Szkole Handlowej Leopolda Kronenberga. Znał zatem z własnej praktyki trudności wynikające z rusyfikacyjnej polityki caratu w dziedzinie oświaty, jak również związane z brakiem odpowiednich podręczników. W efekcie zdecydował się sam napisać podręczniki do historii powszechnej. Pierwszym z nich był "Kurs historii wieków średnich" wydany w Warszawie w 1872 r. Następne jego prace to m.in.: "Historia starożytna sposobem elementarnym opowiedziana" /Warszawa 1876/, "Historia wieków średnich opowiedziana sposobem elementarnym" /Warszawa 1884/, "Historia nowożytna" /Kraków 1889/ oraz "Historia nowoczesna" /Warszawa 1906/.

T. Korzon był historykiem o szerokich zainteresowaniach badawczych. Wypowiadał się również na tematy historyozoficzne, historiograficzne i dydaktyczne⁷. Zauważyć zresztą można u niego wyraźną zależność pomiędzy poglądami historyozoficznymi i funkcjami wyznaczanymi nauczaniu historii.

Największy wpływ na dobór treści do podręczników Korzона miało jego przeświadczenie, że historia jest nauką o cywilizacji. Dzięki temu powinna obejmować całą zawartość dziejów cywilizacji, ze wszystkimi fazami jej rozwoju, wskazywać na wszystkie czynniki cywilizacyjne i wzajemne ich oddziaływanie. Innymi słowy powinna przedstawiać całokształt rzeczy wytworzonych przez człowieka, zarówno materialną, jak i duchową stronę stworzonej przezzeń cywilizacji. Zatem nie może ograniczać się ona do wysławiania samych tylko "potentatów myśli i czynów", ale powinna badać i opowiadać "beziemienne trudy urzędnika, sędziego, nauczyciela, fabrykanta,

rzemieślnika przy warsztacie i wieśniaka za pługiem, z tej bowiem, niby tak pospolitej, tak powszedniej pracy, niewiedzialnie, a przecież niezawodnie uściela się i urasta pomysłowość lub nędza, szczęście lub niedola narodu⁸.

To założenie metodologiczne stanowiło zasadnicze kryterium wyboru jednostek i grup społecznych, które miały prawo zaistnieć na kartach jego podręczników. W swej "Historii starożytnej" stawia sprawę jasno: do historii wchodzi tylko ci ludzie, którzy tworzyli cywilizację. Programowo natomiast pomija się ludy dzikie lub żyjące w próżniactwie, które nic nowego nie wypracowały dla pożytku rodzaju ludzkiego⁹. Przykładem takiej grupy ludzi - niejako spoza historii - byli dla Korzona współcześni mu koczownicy /Beduini, Mongołowie, Kałmucy/, żyjący w lenistwie bez troski o jutro¹⁰.

Jak słusznie zauważa J. Włodarczyk¹¹, cywilizacja w rozumieniu Korzona, to cywilizacja europejska, zatem omawiane podręczniki opisują głównie dzieje Europy, poza nielicznymi fragmentami dotyczącymi świata starożytnego i tych ludów, które bezpośrednio wpływały na losy naszego kontynentu. Korzon jest tu konsekwentny. Tłumaczy np., że omawiając Mahometa nie podawał informacji dotyczących Arabów, ponieważ niczym się dla cywilizacji nie zasłużyli. Potem potrafił jednak docenić dorobek kulturalny świata muzułmańskiego¹². Daremnie natomiast szukalibyśmy informacji na temat cywilizacji ludów Dalekiego Wschodu.

Przyjęte przez Korzona założenie, że historia powinna opowiadać także "bezimiennie trudy", przywołuje na karty jego podręczników liczne grupy społeczne mające według niego wpływ na losy cywilizacji, które różnią się pod wieloma względami i mogą być wyodrębniane na podstawie różnych kryteriów. Znajdujemy tu zatem informacje dotyczące grup dużych i małych /np. klas społecznych i parlamentarzystów/, które różnią się m.in. możliwością bezpośrednich stosunków interpersonalnych między wszystkimi ich członkami; grup

sformalizowanych i niesformalizowanych /tłum złożeń Ludwikowi XVI i oddział regularnej armii/; różniących się czasem istnienia /naród i konkretna grupa spiskowców/; czy wreszcie stopniem wewnętrznej solidarności i stosunkiem do innych grup społecznych /kasty, partie polityczne, warstwy społeczne, grupy wyznaniowe itp./.

Przedstawianie czytelnikom różnych grup społecznych istniejących w danym okresie miało na celu wytworzenie w ich umysłach adekwatnego - w odczuciu Korzona - obrazu poszczególnych etapów rozwoju cywilizacji. Dzięki ukazywaniu ich istnienia, działalności i dorobku starał się zaprezentować jej materialne i duchowe oblicze. Pomijając społeczności nie mające wpływu na cywilizację nie ogranicza się tylko do prezentacji grup, które stymulowały jej rozwój. Poświęca też uwagę tym zbiorowościom ludzkim, które wywierały na nią wpływ negatywny, burząc osiągnięcia wielowiekowych nieraz ludzkich starań. Przedstawiając konkretne społeczeństwa mieszczące się w obrębie danego organizmu państwowego stara się ukazać całą ich strukturę.

Jest to szczególnie widoczne przy opisywaniu nowych państw, wstępujących niejako na arenę dziejową. Przykładem może być społeczeństwo starożytnych Aten, w którym Korzon wymienia wolnych Ateńczyków, metojków i niewolników, eupatrydów i tetów, rody, bractwa i plemiona. Wyodrębnia też "pięciusetmiarowych", "jeźdźców" i "sprzężajnych". Wśród wymienionych wyżej ubogich tetów wyróżnia jeszcze ludzi żyjących z rybołówstwa /paralii/, górnictwa /diakrii/ i rolnictwa¹³. Podobnie postępuje rozpoczynając opis dziejów innych plemion i państw, np. Słowian w okresie wczesnofeudalnym¹⁴. Kompleksowe informacje o strukturze społecznej daje też przy okazji reform administracyjnych i sądowniczych.

Wymieniając po raz pierwszy w podręczniku jakąś grupę społeczną przedstawia jej krótką charakterystykę. Dotyczy to szczególnie tych grup, dla określenia których przyjęły się nazwy spoza języka potocznego lub zachowały się nazwy

obcojęzyczne. Szczegółowość i dokładność tej charakterystyki zależy głównie od roli dziejowej, którą danej grupie przypisywał. Decydują tu również względy dydaktyczne i wychowawcze. Czasem Korzon daje szczegółowy opis, niekiedy ogranicza się do zasygnalizowania tylko kilku, i to nie najważniejszych cech. Ze szczegółowym opisem Germanów kontrastuje np. wzmianka mówiąca o Swewach tylko tyle, że "mieli w tył zaczesane i węzłem spięte włosy"¹⁵.

Generalnie jednak rzecz biorąc będące u Korzона zasadą definiowanie znaczeń pojęć historycznych, których treścią są grupy społeczne /np. geruzja, naród, jakobini, piechota wybraniecka/ dowodzi doceniania przezeń znaczenia znajomości tych elementów wiedzy historycznej przez uczniów. O ilości miejsca poświęconego danej grupie decyduje z kolei przede wszystkim jej aktywność polityczna. Stąd często autor skupia uwagę na grupach stosunkowo nielicznych, ale mających możliwość podejmowania decyzji politycznych. Dotyczy to np. senatorów, jakobinów itp.

Stosunek Korzона do zbiorowości społecznych dyktowany był poprzez panującą ideologię, wyznawane przez niego poglądy historiozoficzne i katolickie zasady moralne. Ocena danej grupy nie jest więc wypadkową wymienionych kryteriów. Wyliczone są jej dobre i złe strony. Piętnując na przykład okrucieństwo Asyryjczyków wskazuje równocześnie, że z męczennickich wędrówek pędzonych przez nich ludów wynikał pożytek, a był nim przyrost wiedzy o świecie i nagromadzenie bogactw, z których wzniesiono w niegdyś dzikim kraju wspaniałe miasta i pałace¹⁶. Wydaje się dlań naturalne, że ludy niżej cywilizowane usługiwały społecznościom stojącym na wyższym poziomie, aby te mogły zająć się działalnością polityczną, naukową czy artystyczną¹⁷. Doceniając osiągnięcia cywilizacyjne świata starożytnego, boleje z kolei nad tym, iż były one rezultatem uciemnienia niewolników, których uważano za "bydło robocze", co w konsekwencji doprowadziło panów do moralnej degrengolady, uniemożliwiło im zrozumienie nauki

Chrystusa, i przywiodło Rzym do ostatecznego upadku¹⁸.

Przedstawiając dramatyczne wydarzenia stara się Korzon być wierny zasadzie, że "historyk, jako sługa i tłumacz nauki, powinien zasiąść na tak wysokiej stolicy, iżby mu serca nie mąciły wrzawa stronnictw, krzyki giełdy i szczęki oręża"¹⁹. Toteż najczęściej nie staje po stronie żadnej z grup społecznych, usiłując obiektywnie przedstawić przyczyny zaistniałego konfliktu, jego przebieg i skutki²⁰. Zawsze jednak krytykuje nieludzkie traktowanie człowieka i ograniczanie jego wolności. Osobista wolność była wszakże jedną z najważniejszych zdobyczy akceptowanego przez Korzона porządku kapitalistycznego. Stąd przedstawiając na przykład uciemiężenie chłopu feudalnego nie tyle akcentuje jego materialną nędzę, ile poddaństwo będące jedną z przyczyn owej nędzy. Nie przeprowadza jednak zdecydowanej krytyki zasad ustrojowych feudalizmu, piętnuje natomiast wynaturzenia tego ustroju i panującej w nim klasy. Jeśli na przykład jego sympatię budzi przestrzegające zasad swego stanu rycerstwo, to odrazą napełnia go szlachta "już tak zdemoralizowana zaniedbaniem czynności rycerskiej, wojennej, że sprzedawała swą moc polityczną za małe kilkozłotowe datki i za poczęstunek w karczmie"²¹.

Korzon dostrzegając niejednokrotnie niesprawiedliwość społeczną sprzeciwia się jednak rewolucji, która z reguły wiąże się z licznymi przejawami okrucieństwa oraz burzeniem kulturalnego dorobku epoki. Stoi więc w sprzeczności z ewolucyjnym postępowaniem cywilizacyjnym, którego Korzon był zwolennikiem.

Przedstawiając na kartach swoich podręczników pragnienia, działalność i dorobek różnych "bezimiennych" grup społecznych, nie zapominał autor o "potentatach myśli i czynów". Był on przekonany, że dorobek cywilizacyjny, który jest dziełem szerokich mas, stymulowany jest działalnością wybitnych jednostek, a każdy wynalazek czy to w dziedzinie rządzenia państwem, prawodawstwa czy techniki jest najpierw

dziełem genialnych umysłów, a dopiero potem przejęty przez masy pracowitego ludu nabiera właściwego znaczenia. Dlatego też grupy społeczne, występujące w jego podręcznikach w roli podmiotów polityki mają prawie zawsze swoich konkretnych, jednostkowych przedstawicieli.

Docenianie roli zbiorowości społecznych nie przekreślało więc w podręcznikach Korzona roli wybitnych jednostek. We wszystkich omawianych książkach spotykamy mnóstwo nazwisk królów, wodzów i innych polityków. Istotnym novum wynikającym z traktowania historii jako nauki o cywilizacji jest natomiast wprowadzenie szerokiej galerii ludzi ze świata nauki, kultury i techniki, wraz ze szczegółowymi informacjami na temat ich dokonań, a nawet indywidualną biografią. Przykładem mogą być tutaj inicjatorzy rewolucji przemysłowej w Anglii²².

Przypisując tak dużą rolę jednostkom zwracał pilną uwagę na ich charakter, surowo wypominał im wady - pijaństwo i lenistwo, a szczególnie rozpustę. Chwalił za pracowitość, dzielność i ukazywał jaki to miało wpływ na przebieg wypadków i losy narodów²³. Nie oszczędzał tu nikogo. Mimo szacunku dla duchowieństwa, jaki przebija z jego podręczników, nie stara się zataić bezceństw popełnianych przez jego przedstawicieli, a szczególnie "obłudnika bez wiary, religii, wstydu, rozpustnika i chciwca" papieża Aleksandra VI, w którym "odradzały się zbrodnie rzymskiego cesarza Tyberiusza"²⁴.

Przejawem konserwatyzmu Korzona jest swoista niechęć okazywana tym, którzy występowali w dziejach w roli jakby nie dla nich przeznaczonej. Razi go zatem nie tylko brak talentu poetyckiego u Nerona, ale także sam fakt podejmowania literackich prób przez cesarza; z dezaprobatą spotyka się przywłaszczenie sobie tytułu cesarskiego przez Napoleona, który "nie stał się Karolem Wielkim przez to, że wziął do ręki miecz jego, zabrany z Akwizgranu"²⁵; zwraca uwagę czytelnika na "wytarte" łokcie Brissota²⁶ i udaną prostotę Jeffersona²⁷.

Na sposób przedstawiania postaci historycznych przez Korzona miała wpływ nie tylko przypisywana im rola w rozwijaniu cywilizacji i tworzeniu dziejowych wypadków, ale także względy wychowawcze. Jego książki pełne są postaci, które mogą stanowić przykład dla uczącej się młodzieży. Do takich wzorców osobowych możemy zaliczyć m.in. ukochanego przez Korzona Kościuszkę, pełnego hartu i uporu Demostenesa, bohaterkiego Żółkiewskiego, oddanego nauce Lavoisiera i wielu, wielu innych. Nawet pozytywnym bohaterom nie omieszkał jednak wytknąć wad, jeśli pozostawały one w sprzeczności z cywilizacyjnymi osiągnięciami epoki, do których zaliczał moralność i prawo. Stąd na przykład akceptując cele przyświecające działalności Grakchów wytykał im niezgodny z obowiązującym prawem charakter ich czynów i wskazywał na wynikające stąd negatywne skutki.

Grupy społeczne występujące w podręcznikach Korzona nie są więc anonimowe, a jednostki dalekie od coraz częściej już dziś krytykowanego schematyzmu postaci z kart dzisiejszych podręczników. Są one nie tylko uosobieniem klasy społecznej, pełnionej funkcji czy urzędu, ale ludźmi posiadającymi ciało²⁸, umysł i serce. Toteż, mimo iż od napisania podręczników przez Korzona upłynęło już około 100 lat i zważywszy, że nie mogą one stanowić wzorca dla dzisiejszych autorów książek szkolnych do nauczania historii, to jednak w dalszym ciągu - głównie ze względu na antropologiczne akcenty w przedstawianiu dziejów - mogą one, po podaniu ich naukowej krytyce, być dla autorów podręczników i nauczycieli literaturą interesującą, pobudzającą do refleksji nad sposobami kształtowania zainteresowań historycznych młodzieży i pisarstwa historycznego.

PRZYPISY

- ¹ J. Topolski, Metodologia historii, Warszawa 1968, s.174.
- ² J. Topolski, Prawda i model w historiografii, Łódź 1982, s.47.
- ³ 3. Por. J. Maternicki, O nowy kształt edukacji historycznej, Warszawa 1984, s. 44 - 45.
- ⁴ M. H. Serejski, Wstęp /W:/ W. Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce, oprac. M. H. Serejski, Wrocław 1952, s.XVIII.
- ⁵ L. Finkel, O tak zwanej metodzie regresywnej w nauczaniu historii, /W:/ J. Maternicki, Dydaktyka historii w Polsce 1773 - 1918, Warszawa 1974, s.321 - 337; T. Korzon, O tak zwanej metodzie regresywnej w nauczaniu historii, "Kwartalnik Historyczny" 1896, s.119.
- ⁶ J. Włodarczyk, Tadeusz Korzon jako dydaktyk i autor podręczników, "Wiadomości Historyczne" 1958, nr 4 - 5, s.342.
- ⁷ Por. J. Maternicki, Dydaktyka historii..., op. cit., s.298 - 320; M. H. Serejski, Historycy o historii, Warszawa 1963, s.342, 357 - 371.
- ⁸ T. Korzon, Listy otwarte, mowy, rozprawy, rozbiory, Warszawa-Lublin-Łódź 1916, T.II, s.212 - 213.
- ⁹ T. Korzon, Historia starożytna wyłożona sposobem elementarnym, Warszawa 1896, s.3.
- ¹⁰ Tamże, s.10.
- ¹¹ J. Włodarczyk, op. cit., s. 343 - 344.
- ¹² T. Korzon, Historia wieków średnich, Warszawa 1905, s.73 - 74 i 187 - 191.
- ¹³ T. Korzon, Historia starożytna..., op. cit., s. 110 - 116.
- ¹⁴ T. Korzon, Historia wieków średnich..., op. cit., s. 144 i n.

- 15 Tamże, s. 6.
- 16 T. Korzon, Historia starożytna..., s. 53 - 54.
- 17 Tamże, s. 18.
- 18 Tamże, s. 336.
- 19 T. Korzon, Listy..., T. II, s. 243.
- 20 T. Korzon, Historia nowożytna, T. I, Warszawa 1901, s. 86 - 89.
- 21 Por. T. Korzon, Historia wieków średnich..., s. 211 - 212, 403; Historia nowożytna, T. II, Warszawa 1903, s. 256.
- 22 Tamże, s. 640 - 641.
- 23 J. Włodarczyk, op. cit., s. 346.
- 24 T. Korzon, Historia nowożytna, T. I, op. cit., s. 57.
- 25 T. Korzon, Historia nowoczesna 1788 - 1805, Warszawa 1906, s. 547.
- 26 Tamże, s. 134.
- 27 Tamże, s. 465.
- 28 Na rolę czynnika biologicznego w historii zwrócił ostatnio uwagę Z. Kuchowicz /O biologiczny wymiar historii, Warszawa 1985/.